

Kuryer Poznański.

Nr. 297. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 29 grudnia 1881. Nikaży Gruszczyński. Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni pościelnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jakże też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemin), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Hayes Laiffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., Tomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kurjera Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 grudnia.

(Kwestya religijna w Pruszech, Włoszech i Francji. — Uroczystość gwiazdkowa dla dzieci emigrantów alzackich i lotaryńskich. — Obsadzenie ambasady francuskiej w Berlinie i Petersburgu i obsadzenie ambasady włoskiej w Paryżu. — Włoska komisja dla obrad nad ustawą o zobowiązaniu wydawaniu przestępstw politycznych. — Zebranie właścicieli ziemskich w Dublinie. — Nowe rozporządzenie rządu angielskiego dla Irlandji.)

Rzadko kiedy zajmujemy się na tym miejscu kwestją religijną, która, jak to przyznano z wrogiej nawet Kościołowi strony, spoczywa na dnie wszystkich spraw politycznych i wielkim jest czynnikiem w politycznym życiu narodów. Kwestyi tej religijnej poświęcamy zwykle osobne artykuły, a zestawiając ją dziś z innymi wyłącznie politycznymi sprawami, chcemy zwrócić jedynie uwagę na stan jej dzisiaj w Pruszech, Włoszech i Francji, w których to krajach bardzo natarczywie domaga się ona ostatecznego rozwiązania. Otóż kwestya ta stanęła w tej chwili na pierwszym planie i zwraca na się powszechną uwagę Europy. Z tego powodu wywołuje ona wielkie zgorzelenie i utyskiwanie między rozmaitymi pseudo-filozofami i pseudo-liberalami, którym się zdawało, że są potężnymi głowami i jedynie do kierowania losami państwa powołanymi, i którzyby chcieli kwestyją tę pogrzebać na wieki. Od dni kilkunastu zaznaczaliśmy na innych miejscach, jak w Niemczech kwestya stosunku Kościoła do państwa, kwestya ucisku Kościoła, czyli t. z. praw majowych, kwestya stosunku państwa niemieckiego do Stolicy Apostolskiej, coraz więcej tak rząd jak i stronnictwa i ludzi politycznych zajmuje. Cytowaliśmy fakta, o ile te spotykaliśmy po dziennikach a które są tylko jakby symptomatami robót za kulisami prowadzonych. Fakta wiadome, a więcej jeszcze przypuszczenia przejmują nie małą trwogą stronnictwa, w których przekonaniu kulturkampf jest wyrazem postępu i oświaty. Stronnictwa te przeczuwają, że się coś przygotowuje, że w Pruszech zrozumiano wreszcie nieudorzeczność i ostateczną ową walkę szkodliwą dla monarchji pruskiej i cesarstwa niemieckiego. Ze do tego uznania doprowadziły rząd pruski klęski parlamentarne i trudne parlamentarne stosunki, nie zaś własne uznanie, nie zmiana to stanu rzeczy. Nie o przyczynę tu chodzi, ale o skutki. Co z owych zabiegów, rokowań wyniknie i co wyniknie, o ile się dzisiaj stan rzeczy w Pruszech zmieni, lub nie zmieni, przewidzieć trudno. Ale że się ma na zmianę, to wszyscy przyznają, jedni z trwogą, drudzy z nadzieją. Wiedeńska Presse, organ kulturkampfu, nie zbyt hałaśliwy, ale bardzo gorliwy, pisze:

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w tym roku lud niemiecki otrzyma upominek na gwiazdkę, który jako niespodzianka nieustąpi w niczym znanemu listowi z 1878 roku. Jeżeli w swoim liście książę Bismarck zapowiedział nagły zwrot i zmianę przekonań na polu ekonomicznym, to tajemnicze wypadki dni ostatnich zdają się znaczyć, że zwrot i zmiana na polu polityczno-kościelnym przybierają teraz dotykalne formy. Narady cesarza i księcia następcy tronu z kanclerzem mają podobno przede wszystkim na celu sprawy polityczno-kościelne, i doprowadziły do postanowień bardzo brzemiennych ważnymi skutkami. Postanowienia te poprzedzone były długimi naradami w ministerjum pruskim, głoszą, nawet, że nim przyszło do ogólnej narady gabinetu, wrzód badano pojedynczo zdanie każdego ministra. Postanowiono tedy wyprowadzić nadzwyczajnego do Watykanu, może już w styczniu, nie czekając, aż sejm pruski fundusz na tę ambasadę zatwierdzi.“

Przechodzimy teraz do Włoszech, gdzie kulturyści stojący dziś u steru rządu w swym obłędzie politycznym tak zagrzeźli, że im się zdaje, iż powstrzymać zdołają chociażby się rydwan wypadków, ujarzmić Papieństwo i dzieło, oparte na gwałcie, do pomyslnego doprowadzić końca. Są przecież chwile, w których kulturyści tych włoskich wielka ogarnia trwoga, ażeby nieuczciwych ich robót nie zniweczyły przyszłe wypadki i twarda konieczność nie zmusiła ich zadośćuczynić popelnionym nieprawościom. Z tego stanowiska oceniać, zdaniem naszym, należy ostatni artykuł ministerjalnego Diritto, którego treść podaje nam dzisiaj telegram. Rzeczony dziennik w artykule zatytułowanym: „Niemcy, Włochy i Papieństwo“ w następujący pragnie rozwiązać kwestyją religijno-polityczną i uregulować stosunek Stolicy św. do państwa. Stawia on trzy zasady: 1) Władza świecka Papieżowi nie jest tego warta, ażeby nad nią dyskutowano poważnie w jakiegokolwiek formie. 2) Nowoczesne państwo nie może uznać przewagi wpływu kościelnego. 3) Każdy układ, któryby uznawał czy to pośrednie, czy bezpośrednie mieszanie się Kościoła do spraw naszych wewnętrznych, krzywdziłby autonomią państwa. „Te to zasady — mówi dalej Diritto — nie są tylko przekonaniami Włoch, ale i wyrazem ogólnej cywilizacji. Nasze stanowisko tak pod względem politycznym, jak i prawnym nie może być naruszone; bronimy go będziemy aż do ostateczności.“ Następnie przechodzi włoski organ ministerjalny do zachowania się rządu niemieckiego w kwestyi

stosunku Papieństwa do Włoch, i położywszy przycisk na to, że rząd ten zdaje się popierać Papieża i jego „prezenty“, tak dalej pisze: „I my musimy życzyć sobie, ażeby Papież był odpowiedzialny, gdyż bronimy we Włoszech zwierzchnictwa państwa świeckiego, w którego obronie stawa także w Niemczech książę Bismarck. Chodzi tu o wynalezienie środka, za pomocą którego możnaby skutecznie określić odpowiedzialność Papieża, nie wyrządzając przytem szkody zasadom naszej narodowej egzystencji i niepodległości i zabezpieczając zasadę zwierzchnictwa państwa świeckiego. Jest to wprawdzie trudne zadanie, ale zasługuje na to, ażeby niem zajęł się książę Bismarck i Włochy.“ „Rozwiązanie tego zadania, kończy Diritto, dokonaniem jedynie być może przy pomocy Włoch, albo zwrócić się ono przeciw Włochom. Świat nie może być w wątpliwości, że przy rozwiązywaniu tego zadania wszystko można zyskać, albo też wszystko na szwank wystawić.“ Tyle Diritto. — Jest to desperacki artykuł. Organ pana Manciniego usiłując przekonać kanclerza niemieckiego, iż w jego ręku spoczywa rozwiązanie kwestyi stosunku Stolicy Apostolskiej do państwa włoskiego, mimo woli zdradza wielką przed nim obawę. Diritto pisze, że kwestya władzy świeckiej Papieżowi nie zasługuje na to, ażeby nią poważnie mówić na serio się zajęł, a jednak pisze o kwestyi tej i mówi, że jest ona jedną z najtrudniejszych problemów politycznych. Pan Mancini nieczego nie zapomniał i nieczego się nie nauczył. Zamiast poważnie roztrząsać wielkie słowa Papieża Leona XIII, że cokolwiek Włochy uczynią dla Papieństwa, to wypadnie na korzyść ich wolności, stare i zużyte powtarza frazesa, że nowoczesne państwa uznać nie mogą przewagi wpływu kościelnego. Uzurpatorowie włoscy nie chcą więc słuchać o wydaniu z dwojby, którą gwałtem nabyli, a jednak lękają się o nią — jest to już postęp — sumienie przychodzi tu do praw swoich.

O rozwiązaniu kwestyi religijnej w Francji nie może być chwilowo mowy. Kulturkampf kwitnie tu w najlepsze. Oto kilka faktów. Rada szkolna wydała pod względem udzielania nauki religii w szkołach średnich następujący dekret: Art. I. W zakładach publicznych należy co do udzielania nauki religii dzieciom uwzględniać życzenie rodziców. Art. II. Naukę religii mogą duchowni wszystkich wyznań udzielać w zakładach, i po za godzinami sz. ólnymi. Art. III. Wszystkie sprzeciwiające się temu dekretowi postanowienia znoszą się. Jak wiadomo, podobne rozporządzenie za powiadził już p. Bert przy obejmowaniu swego urzędowania. Nowe rozporządzenie kulturowe zapowiada dziennik Voltaire. Otóż według doniesienia rzeczowego organu p. Gambetty, rząd francuski nie uzna wyboru Biskupa za legalny, zanim tenże nie oświadczy się kategorycznie, iż godzi się na ustawy republiki. Jak donosi dziennik Telegraph, wydał dyrektor wydziału w ministerstwie kultu do prefektów poufny okólnik, w którym ich wzywa, ażeby mu nadesłali szczegółowe wyjaśnienia co do osobistości Biskupów, ich charakteru, ich obyczajów i zwyczajów i całej przeszłości. — Oto kilka podarków, jakimi p. Gambetta wraz z swym ministrem darzy w Francji Kościół katolicki.

Uroczystość gwiazdkowa dla dzieci emigrantów z Alzacji i Lotaryngji ma rok rocznie cechę polityczną. Cechę tę miała uroczystość ta i tym razem. Korespondenci dzienników berlińskich podając nam obszernie szczegóły z uroczystości, konstatują, że Francja nie zapomniała o odwecie, i choć dzisiejsi jej władcy głoszą na wszystkie strony, iż pragną żyć w zgodzie z Niemcami, starają się jednak usilnie o to, ażeby uczucia zemsty nie ostygły w narodzie francuzkim. Korespondent National Ztg opowiada, że podczas uroczystości wygłaszano patryotyczne mowy i śpiewano pieśni tchnące niewysłowioną nienawiścią do Niemiec.

Urzędowy dziennik francuski ogłosił dziś, jak donosi telegram, nominację p. Courcel na ambasadora francuskiego w Berlinie i nominację p. Chaudordy na ambasadora w Petersburgu.

Pomiędzy Włochami a Francją układa się przyjaźniejszy stosunek. Włochy namyśliły się wreszcie, że należy im wysłać reprezentanta swego na nieobsadzoną dotąd ambasadę w Paryżu. Ambasadorem zamianowany zostanie, jak donosi Paris-Journal, hr. Corti, który dotąd pełnił obowiązki ambasadora włoskiego w Carogrodzie. Włochy wysyłać mają Francuzom inną jeszcze uprzejmą, odwolują bowiem tyle zmienawionego w Francji pierwszego dragomana włoskiego konsulatu w Tunisie, p. Pestalozę. Jak się zdaje, ma to być szlachy dyplomaty, jakim politycy włoscy chcą zastraszyć księcia Bismarcka, i odwieść go od rokowań ze Stolicą św.

W Rzymie obraduje, jak wiadomo, od dość dawna komisja, której powierzono ułożenie ustawy o zobowiązaniu wydawaniu przestępstw politycznych. Komisja ta obrala z członków swych podkomitet, który, jak donosi telegram, ukończył swą pracę i po wydrukowaniu projektu do ustawy, przesłał go do komisji w celu zbadania i ostatecznego sformułowania. Komisja zbierze się w połowie przyszłego miesiąca i poczyna ostateczne zmiany w projekcie, ażeby go następnie przedłożyć całemu prawodawczym.

W Dublinie odbył się, jakżeśmy po krótko donosili, wielki mityng ziemskich właścicieli w Irlandji. Dziś odbieramy bliższe szczegóły. Zebranie miało miejsce w rotundzie dublińskiej, na tej samej sali, w której przed kilku miesiącami odbyła pod przewodnictwem Parnella konferencja; liga ziemiska i wydała znany manifest do farmerów: no rent! W mityngu wzięło udział około 250 osób, pomiędzy temi szlachta, książęta i wojskowi; około 70 wice-namiestników hrabstw irlandzkich, 2 parów, margrabia Londonderry, lord Meath, nadesłali listy, w których z góry godzą się na program zebrania. Uchwalone rezolucje podaliśmy w Przeglądzie nr. 295 Kuryera z niedzieli.

Telegram z Dublinu donosi nam w tej chwili o nowych represjach, za pomocą których myśli gabinet pana Gladstona zniweczyć organizację ligi ziemskiej i przywrócić spokój w Irlandji. I tak wice-król irlandzki wydał rozporządzenie, w którym zakazuje noszenia broni w hrabstwie dublińskim, w Waterford, Kildare, South, Drogheda, Meath, Tripary, Wexford i hrabstwie Wicklar. Ażeby zapobiedz na przyszłość możliwym rozruchom, rozporządza tajna Rada królewska, ażeby we wszystkich okręgach, w których został zaprowadzony stan oblężenia, mandatów eksmisyjnych nie wręczano odtąd osobście, ale przesyłano je pocztą.

Katastrofa w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Warszawa, 27 grudnia

(—) Nic dobrego nie mam do doniesienia i na nic dobrego się nie zanosi.

Rozboje, inaczej bowiem nie można nazwać tej swawoli ludu, trwają ciągle i wogóle przybierają charakter, który daje wiele do myślenia.

Jest rzeczą dowiedzioną, że nie zemsta za wypadek w św. Krzyskim kościele (zemsta za to, że złodziej, co zawolał „goro“, miał być żydem) wywołała ruch pospółstwa na żydów, ruch bowiem rozpoczął się jednocześnie z wypadkiem w kościele i podług mego zdania był od niego niezależnym, — rozpoczął się na najodleglejszych ulicach, gdzie niepodobniestwem było, by wiadomość o wypadku w kościele św. Krzyża mogła być dojdą, a gdyby była doszła, to jest rzeczą niepodlegającą zaprzeczeniu, że z naturalnego popędu lud byłby biegł na miejsce wypadku, żeby się naczynie przekonać, i mógł dopiero potem, rozgorączkowany żalem, placzem, widokiem krwi, rzucić się na żydów. Tak jednak nie było; trzeba z samego początku wypadków, które mogą mieć wielką doniosłość, wykazać, że napady na żydów były równoczesne z wypadkami u św. Krzyża i nie miały nic z nimi wspólnego, jak tylko to, że wypadek w kościele był po części wywołany a następnie spoytkowanym przez partją ruchu.

Jest wreszcie udowodnionem, że tego samego sposobu wywołania ruchu — to jest okrzyku „goro“ — użyto w kościele św. Jana, katedralnym, i w kościele św. Karola. Przeszedł on tam wszakże bez wszelkich złych skutków.

W jakim celu? zapytać się można. W celu bardzo naturalnym; w zbiorze przepisów i instrukcji rewolucjonistów, który równocześnie z katechizmem a może i wprzód podawany jest naszym młodzieży, kardynalną jest zasadą: rozbudzenie namiętności ludu i wyprowadzenie go na ulicę.

Stanowce też z innego punktu widzenia na wypadki warszawskie zapatrywać się nie będziemy.

Udała się dzisiaj deputacja z kilku znanych krajowi osobistości do general-gubernatora Albedyńskiego z przedstawieniem, że rzecz przybiera groźniejsze rozmiary, i z prośbą o przedsięwzięcie kroków energicznych, albo raczej właściwych, bo dotychczasowe działanie policji i wojska jest kamedją a nie represją nadużyć o pomstę do Boga krzyczących. Odpowiedź p. general-gubernatora była następująca: „Ale mylicie się panowie, rzecz to małej wagi, drobniawogawa, dzieciństwo (un enfantillage).“ A zatem gwałt publiczny, targnięcie się bezkarnie na cudzą własność, zniszczenie i doprowadzenie do nędzy do 1000 rodzin żydowskich, zmarnowanie za przeszło milion rubli wartości, deptanie publiczne wszelkich zasad porządku społecznego, a zresztą nieobliczone klęski moralne, przez zaszczepianie ducha wyuzdanego swawoli między pospółstwem, to wszystko w oczach władzy jest drobniawogawą rzeczą! jest dzieciństwem!

Oh zaiste smutna nasza dola! Słowa p. gubernatora są dowodem, że wszelkie wykołajenie się z porządku społecznego przez Polaków, jest dla Rosyan źródłem radości, bo tak jak przed wiekiem, tak i teraz usprawiedliwia bytność ich na naszej ziemi a w obecnym popędzie osłabia widoczny, bardzo ważny kierunek, pędu w żydowskim elemencie, połączenia ich siły z naszymi.

Chciałbym złożyć pióro, żeby z tych słów general-gubernatora i z ogólnego położenia rzeczy, nie wyprowadzić przedwczesnie wniosków, któreby mnie mogły za daleko zaprowadzić; powiniennem to zrobić, bo van sine viribus ira, ale charakterystycznych kilka szczegółów złożyć trzeba dla pamięci na papier — poczta odchodzi — do jutra dalszy ciąg.

Korespondent Dziennika Poznańskiego pisze:

„Ofiary nieszczęścia są następujące: Na dziedzińcu szpitala św. Rocha stoi 9 trumien czerwono lakierowanych z białymi krzyżami. Trumny te zawierają zwłoki dziecinnie niepoznanych dotąd ofiar katastrofy. — W grabniu w dwóch osobnych oddziałach pozostało 12 trupów poznanych osób. Są to: Kubicka Bronisława, Bobińska, żona nacelnika wydziału w urzędzie pocztowym warszawskim, Różyczka Julianna, Tomczyńska Aniela, Filipowa służąca, Gutowska Wacława, Koperski Michał, Zieliński Jan, były nacelnik powiatu, w końcu urzędnik ubezpieczeń, Kasprzak Michalina, Staniszevska, Frej Jądwig, Wolska Stanisława. Zwłoki hr. Staniławowej

Aleksandrowiczowej odesłane zostały do kościoła świętokrzyskiego. — Nieprzytomnych jest tylko o godzinie 12 w nocy kobiet 5, które nazwiska swego wyjawiać nie były wstanie i do tej chwili nie pojmując położenia swego, nie mogą zdać sobie sprawy nawet z tego, gdzie się znajdują. Jedna tylko z pomiędzy tych kobiet zostaje w ciągłych konwulsjach — rokują jej mało nadziei. — Cztery inne, według zdania lekarza, znajdują się w położeniu o wiele mniej groźnym. Przyszły do przytomności i nazwiska swe wypowiedzieć zdołały trzy kobiety: Pus Maryanna, lat 14 licząca. Lewandowska, która nie wie gdzie powiedziała jeszcze nie mogła i Skotnicka z ulicy Nowopróżnej, zamieszkała przy rodzinie, lat 20 licząca. Z pozostałych wszyscy są w stanie zadawalnym; nawet ci, których z początku uważano za bardzo niebezpiecznych, jak Tarczewski, lat 13 terminator, Warchelewicz, lat 25 (z ulicy Próźnej), Florkiewiczówna, lat 20, prawdopodobnie uratowani będą. — W szpitalu Dieciątka Jezus z czterech osób zmarłych, jedną tylko poznano, lecz jeszcze nie ma żadnej pewności co do jej nazwiska; choć mówią, że nazywa się Marya Swarenko z Poznańskiego, gubernantka panny Skarzyńskiej, dziewczę cudownej piękności i 19-letnia służąca Józefa Kostion. — Z chorych dwie, a mianowicie jeden mężczyzna i jedna kobieta są prawie bez nadziei życia. Wszyscy zabici niepoznani, zostaną odesłani w nocy do kaplicy przed-pogrzebowej na Powązkach, gdzie na widok publiczny wystawieni będą.

Razem więc (godzina 1 w nocy) zabitych osób 26, chorych 27 (niebezpiecznie 5).“

Włoska Księga Zielona.

Zawarte w włoskiej Księdze Zielonej depesze, które rząd włoski przesyłał swoim reprezentantom dyplomatycznym, rzucają wprawdzie pewne światło na przebieg kwestyi grecko-tureckiej, ale nie dają dokładnego obrazu akcyi dyplomatycznej. Dopiero Polit. Correspond. podaje wyczerpującą analizę depesz włoskich.

Pierwsze akta tego zbioru dokumentów — pisać półtorędziesiątych dni wiedeński — odnoszą się do noty zbiorowej mocarstw z 1880 r. Gdy Porta oparła się na uchwałom mocarstw, wówczas poseł włoski w Berlinie obstawał za tem, ażeby mocarstwa wystąpiły stanowczo przeciw Turcji i żeby przekonały Portę, iż są zdecydowane bronić godności i powagi dyplomacji. Należy zatem oświadczyć Porcie, że mocarstwa nie mają chęci wdawać się w ponowne rokowania.

Po krótkim wahaniu zdecydowała się Anglia na inicjatywę w kwestyi odpowiedzi, Włochy zaś, znając treść przygotowanej odpowiedzi, zgodziły się na nią bezwarunkowo. Mocarstwa pośredniczące oświadczają w samej rzeczy, iż nie mogą pozwolić na ponowne rozpoczęcie dyskusji, przyjąwszy bowiem uchwały konferencji, muszą je utrzymać w całej mocy, a Porcie przypomnieć, że jest obowiązana spełnić postanowienia traktatu berlińskiego i protokółów. Konieczność podobnej zbiorowej akcyi mocarstw wydała się tym niezbędniejszą, że Porta nie okazywała nawet chęci wytknięcia przynajmniej linii transakcyjnej; uczyniwszy to bowiem, jak oświadczał Abbedin pasza, związałyby się Porta wobec mocarstw pewnym rodzajem własnego przyrzeczenia, przeciwnym zaś razie pozostawała jej zawsze droga znanego systemu odrzucania i wyczekiwania zmiany niegodnej sytuacji.

Władze tureckie w Epirze i Tessalii sprzedawały tymczasem z pospiechem największym dobra krajowe, wypędzali spokojnych mieszkańców i wywoływały zażalenia ze strony rządu greckiego. Wiadomo, że mocarstwa zmuszone były w końcu do zagrożenia demonstracją floty, a Porta spostrzegłszy już flotę pod Dubrownikiem, starała się powstrzymać akcyę nowymi propozycjami, uczynionymi Grecji. Propozycje te jednak uczynione były widocznie w tej myśli, ażeby ich nie można było brać na serio, lecz jedynie dla zyskania na czasie i odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Sprawa zaczęła wikać się coraz groźniej, tak dalece, iż zachodziła obawa zatargów, mogących zagrozić pokojowi europejskiemu.

Główną trudność przedstawiał wybór najwłaściwszego z pomiędzy rozmaitych środków, do jakich mocarstwa uciec się mogły, ażeby poprzeć żądania greckie. Francya zachowywała się obojętnie. Austro-Węgry powtarzały, że koncert europejski ma jedynie pokojowe cele, a przedsięwzięcie środków przymusowych przeciw Turcji byłoby zmianą charakteru tego koncertu; rząd niemiecki nie chciał brać odpowiedzialności za rady, które Grecya mogłaby sobie fałszywie wytlómaczyć i które mogłyby ją popchnąć do akcyi szkodliwej i niebezpiecznej. Rząd włoski, zdecydowany rozwiązać kwestyę, podjął zaproponowaną przez Francją ideę sądu rozjemczego i dokładał starań, ażeby strony bezpośrednio interesowane zgodziły się na wyrok takiego sądu. Porta jednak nie chciała słyszeć o żadnych nowych zobowiązaniach, idea sądu rozjemczego upadła więc zupełnie, a w Carogrodzie zaczęła się objawiać myśl nowej konferencji. — Poseł włoski nie odrzucając tej myśli, nastawał jednak gorliwie na spieszną decyzję, gdyż każdy dzień posuwał tylko naprzód dzieło obustronnych uzbrojeń, co odbierało nadzieję naklonienia do ustępstw tak Turcji, jak Grecji.

Po długich rokowaniach udało się nakoniec doprowadzić do jedynomyślności pomiędzy mocarstwami, które postanowiły traktować z Portą pojedynczo, lecz jednomyślnie. Układy takie sprowadziły jednak nowe trudności, już z powodu samej swej reformy. Jak do wyjścia z takiego położenia uznano rozprawki prywatnych pomiędzy reprezentantami

a delegatami Partji. Jednogłośnie pochwałę uzyskała instrukcja udzielona austro-węgierskiemu posłowi przez barona Haymera, według której drogę postępowania przedstawiano uznaniu posłów, gdy bowiem rząd powierzył posłom trudną misję wyważenia środków, od których zawisł pokój lub wojna, więc i sposób załatwienia tej misji należało także pozostawić ich decyzji.

Nadeszła tymczasem także opinia księcia Bismarcka, który wyrażał życzenie, ażeby posłowie w Carogrodzie porozumiali się względem wytknięcia nowej linii granicznej, która byłaby korzystniejszą dla Grecji i łatwiejszą do przyjęcia dla Turcji, niż oznaczona przez konferencję berlińską. Skoro tego rodzaju linia została oznaczona, trzeba było pozyskać zgodzenie się na nią Grecji, a następnie wpływać na Portę, ażeby i jej aprobatę uzyskała. Wysłał póżniej z Berlina propozycję, ażeby tymczasem, nie oglądając się na Albańczyków, żądać dla Grecji Krety. Myśl ta jednakże została zaniechana na przedstawienie lorda Granvill, który kładł na to nacisk, że Kreta jest jedną z najlepiej administrowanych prowincji tureckich.

Nakoniec w dniu 20 lutego zgrupowali się ambasadorowie u posła włoskiego hr. Corti, gdzie obie strony sporne zobowiązały się nie rozpoczynać żadnych kroków nieprzyjacielskich dopóki, dopóki trwać będą rokowania. Posłowie zażądali od Porty oświadczenia, jakie ustępstwa chce uczynić, ale Porta powróciła znowu do systemu przewleknięcia.

Rząd turecki zamianował wreszcie swoich pełnomocników i dzień pierwszego zebrania naznaczono na 5 marca, ale zaproszenia przesłane reprezentantom tureckim, gdzieś zaginęły. W ciągu drugiego posiedzenia odwołano pełnomocników do sułtana, tak, że posiedzenie właściwe odbyło się dopiero 7 marca. Porta oświadczyła na wstępie, iż w Tessalii nie ustąpi dalej jak po Salambrię a w Epirze nie zrobi żadnych ustępstw, bo naraziłaby się na powstanie całej Albanii. Głównym punktem kwestji była Preweza, od której Grecja odstąpić nie chciała, na co Turcja nawet z narażeniem się na wojnę przystać nie mogła. Posłowie zatem proponowali albo ustąpienie Krety i części Tessalii, albo całej Tessalii z częścią Epiru. W skutek stanowczego oporu Turcji przeciw ustępstwu Krety i gdy także Grecja nie bardzo chętnie przyjmowała tę kombinację, zaniechano myśli o Krecie.

Na najbliższym posiedzeniu sformułowała Porta oświadczenie, co myśli odstąpić Grecji. Posłowie jednak nie uznali tych ustępstw za dostateczne i nastawali na koncesje takie, które możnaby było zaproponować na serwo Grecji.

Z początkiem kwietnia zdołano znaleźć kompromis dla rozwiązania kwestji turecko-greckiej. Szło teraz o to, ażeby wyrzec skuteczny wpływ na rząd grecki, co się powiedziało. Ale gdy już i książę Bismarck uprzytywał w załatwieniu sprawy greckiej gwarancją pokoju, oświadczyła Grecja, że obawia się przedstawić Izbie nowy traktat.

W dniu 10 maja odbyła się w Carogrodzie pierwsza konferencja w celu porozumienia się nad nową konwencją. W dwa dni potem odbyły się dwa posiedzenia, na których Porta używała znowu swego systemu odraczania. Następna konferencja usunęła jednak trudności i przyszło do umowy o ewakuację terytorium odstąpionego Grecji.

Skoro to zostało przyjętym, dyplomaci czynili zabiegi, ażeby odwieść Grecję od stawiania nowych trudności.

Dalsze akta zawierają szczegóły o zwolnieniu parlamentu greckiego, o polityce Włoch w stosowaniu do gabinetu Manciniego, o zwolnieniu komisji wojskowej i o pierwszych zajęciach przy oddawaniu terytorium ustąpionego Grecji, które jednak szczęśliwie zostały uchylone i nie powstrzymały załatwienia kwestji.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 26 grudnia.

(a) Z dniem Nowego Roku nastąpi na mocy uchwalonej w Radzie państwa ustawy o zarazie bydłowej szczególne zamknięcie granicy od Królestwa Polskiego, Wołynia, Besarabii i Rumunii. Przez to ma się raz na zawsze zapobiedz przywlekaniu do nas zaraziwych chorób ze Wschodu. Zakaz nie dotyczy owiec i kóz, które atoli mogą tylko być przez pewne, bliżej oznaczone miejscowości do nas wprowadzane. Niezawodnie środek ten pod względem sanitarnym odniesie pożądaną skuteczną — lecz wpłynie niekorzystnie na ceny mięsa u nas.

Olszowa dolina E. Owens Blackburne. (Z angielskiego).

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 296.)

X.

Bywają nieraz przedmioty, które, widziane z daleka przez zwiększające wyobraźnię szkiełka, nabierają olbrzymich kształtów i rozmiarów, a za zbliżeniem się niejedną górą zamieniają się w lichą kretowinę. Takim jednak nie było wrażenie Nuali, gdy weszła w dom miss Nancy O'Neil, aby jej oznajmić swe zaręczyny z Fergussem Lynchem. Sędziwa ciotka z przyrodzoną swą żywością przyjęła ją łajaniem, iż nie zaszła do Glencastle od wyjazdu swego ojca. Miała nadto znaczniejszą jeszcze urazę; podobnie jak Randal i miss Nancy dowiedziała się o odwiedzinach Thurgooda w Castle Garret, i nie łatwo przyszło Nuali ją ulagodzić. Wzburzenie jej zwróciło się ku meoburzonemu panu O'Donnell.

— Poznaję go w tym rysie! wszystko, co trudne, lub przykre, od dawna nawykł zrzucić na cudze barki.

Konieczność zwierzeń nasunęła Nuali inny przedmiot rozmowy.

— Ciotku droga — rzekła niepewnym głosem — czy nie widziałas Fergussa Lyncha?

— Nie, czemu o to pytasz?

— O nim muszę się z ciotką rozmówić!

— Alboż Castle-Garret sprzedany zostanie?

— Nie, chwala Bogu!

Miss Nancy odetchnęła.

— Od dawna lękałam się tej wiadomości. O coż więc chodzi?

— Byłoby się to stało, gdyby nie szlachetne, poświęcenie postępowanie Fergussa Lyncha. Ciotko

— wrzekłam zostać jego żoną.

Bezpośrednio po sesji sejmowej rozesłało prezydium namiestnictwa okólnik do starostów z zapytaniem, czy i o ile skargi co do nadużyć, podnoszonych głównie przez posła Merunowicza, a dotyczących prowadzenia żydowskich ksiąg metrykalnych, są słuszne. Obecnie donoszą, iż wszyscy starostowie to za zapytaniem o odbytych rewizjach jednoznacznie oświadczyli, że najmniejszych nie ma nadużyć, i nie zachodzi potrzeba jakichkolwiek odmiennych lub dodatkowych zarządzeń. O tym wyniku prezydium namiestnictwa uwiadomiło Wydział krajowy pismem z 24 listopada br. l. 49,231.

Donosiłem Wam dawniej już o Słobodzie rungurskiej, gdzie miano odkryć bardzo obfite źródła ropy. Obecnie po bliższym zbadaniu okolicy okazuje się, że zanaadto wielkie pokładano nadzieje pokładano w nowych źródłach. Zapewne nie przewyższy Słoboda rungurska pod względem obfitości Borysławia.

Po udzieleniu przez rząd koncesji na budowę kolei Jarosław-Sokal, Rada miasta Lwowa upoważniła prezydenta do zapytania listownie ks. Adama Sapiehy, o ileby spółka koncesjonaryszów skłonna była popierać budowę linii Lwów-Zółkiew-Rawa, a względnie Lwów-Sokal. Gdy obecnie z odpowiedzi ks. Sapiehy nabrano przekonania, że nie ma wielkich nadziei w tym względzie, gdyż „budowa drugorzędnej kolei w celu połączenia Lwowa z ziemią Belzką znajduje się w takim stadium, iż nie pozwala przewidzieć, czy i kiedy kolej taka zostanie przeprowadzoną”, przeto Rada miejska uchwała na ostatnim posiedzeniu wystosować petycję w tej sprawie wprost do ministerstwa handlu, a dla osobistej poparcia jej delegowała prezydenta miasta i dwóch członków Rady Kisielkę i Radwańskiego.

Nowe stowarzyszenie zawiązuje się u nas, mające na celu oświatę ludu. Stowarzyszenie to stawia sobie za zadanie: urządzania czytelników wiejskich i miejskich, odczyty publiczne, rozdawnictwo nagród wzorowym nauczycielom szkół ludowych, tanie i użyteczne wydawnictwa i t. d. Zadanie to zaiste wielkie — oby tylko mniejsze i w duchu katolickim i polskim było kierowane. Na dziś zwolane zostało walne zebranie tego stowarzyszenia.

Mam przed sobą sprawozdanie za rok 1880/81 pana Neuzila, kierownika zakładu sycerskiego w Zakopanem, z którego dowiadujemy się, że uczniowie uczęszczało w przeciągu codziennie 31, mianowicie po 10 na pierwszym i drugim a 9 na trzecim roku. Nadto uczęszczał jeden uczeń nadzwyczajny. W tym roku jest uczniów 40. — Jeżeli zakład nie może się poszczycić zbyt wielkimi rezultatami, to winą tego niskie wykształcenie uczniów, z których cztery piąte niezadowolony jest do zrozumienia wyjaśnień teoretycznych, niezbędnych do nauki sycerstwa. Do dziś więc nauka polegać musi przeważnie na prostym naśladowaniu form wskazanych przez nauczyciela — co znowu pociąga za sobą stratę czasu i niemożliwość osiągnięcia takiego rezultatu, jaki w innych warunkach jako normalny łatwo dałby się osiągnąć. — Pan Neuzil wskazuje więc w sprawozdaniu swoim na konieczną zmianę w wykształceniu szkolnym.

Berlin, 27 grudnia.

(Monopol na cukier. — P. Puttkamer. — Hahn. — Busch.)

Do Magdeburger Ztg. telegrafują tu ztąd, że rozpoczęła się agitacja w celu zaprowadzenia „monopolu na cukier”. Tribune, organ secesjonistów, wspominając o tej wiadomości, tak dodaje uwagę: „wspominamy o tym, jako o curiosum, ale w każdym razie nie możemy tego pominąć milczeniem”. Sądzą, że w rzeczywistości wiadomości podana przez Magdeburger Ztg. zasługuje na uwagę. Ks. Bismarck nie tak łatwo porzuci swe plany; jeśli mu się nie udało zaprowadzić monopolu na tytoń, to może teraz ma zamiar zmonopolizować cukier, by tym sposobem choć w części przyjąć do dochodów, jakich się spodziewał z monopolu tytoniu. Rzecz — wedle księcia Bismarcka — musi być „samodzielna pod względem finansowym” (finanziell selbständig); dodatki matrykalne, które poszczególne państwa muszą płacić, mają w przyszłości istnieć tylko jako forma; Rzecz nie ma „zabrać u poszczególnych państw”, lecz natomiast ma być Rzeszą wielkim dobroczyncą, który państwom corocznie dawkać będzie podarunek z przewyżki, jaka po pokryciu wydatków Rzeszy pozostanie w skarbie. Kiedy jeszcze pan Hobrecht był pruskim ministrem finansów, nazwał ten plan „muzyką przyszłości”, lecz po kilku miesiącach kanclerz dał mu do zrozumienia, iż tylko niemuzykalne ucho może w tej muzyce przyszłości uznać dysharmonię; niech tylko tytoń, m e h r b l u t e t, a najpiękniejszą powstanie ztąd harmonia. Kanclerz przekonał się widocznie, że obecny parlament nie zgo-

Żadne słowo wyrazić nie zdoła niedowierzania, zdziwienia i gniewu, malujących się jednocześnie na obliczu miss O'Neil. Nuala zalała się łzami, a składając ręce, rzuciła się do nóg ciotki.

— Coż miałam robić? hipoteki majątku znajdują się w rękę Fergussa Lyncha, on w rzeczy samej jest już właścicielem.

— I ty dziecię cheesz się poświęcić w ten sposób!

— Dla ojca, dla biednego mego ojca!

— Biedna Nuala! ależ to szaleństwo! Kochać tego Fergussa żadną miarą nie możesz. Ani wiekiem, ani urodzeniem, ani położeniem nie jest on dla ciebie odpowiednią partją.

— Nie mam prawa wyboru. Powinność zaś nie pozwala mi dopuścić, aby Castle-Garret w cudze przechodził ręce.

Miss Nancy łagodnie pieściła główkę siostrzenicy.

— Szaleństwo to, ale szaleństwo graniczące z bohaterstwem. I mniemałaś kochanko, że patrzyłabym spokojnie na taką ofiarę dziecka mojej siostry? Nie lękaj się, spłacę sama najwłaściwiejsze długi.

— Najlepsza ciotko! — zawołała Nuala — nie wiesz, do czego się zobowiązuje! Zrujnowałaby się na próżno, bo nas ocalić nie łatwo. Ojciec mój zresztą nigdyby nie zezwolił, abyś się dla nas krzywdziła.

Miss Nancy wzruszyła ramionami.

— Ani on, ani ja — powtórzyła stanowczo Nuala. Jesteś ciotko potrzebna ojezyźnie naszej, święte w niej spełnisz posłannictwo, nie godzi się nikomu odbierać matki ubogich. Zresztą przed spełnieniem ofiary — kiedy ją tak nazywasz — dodała, siłą się na weselość biedna dziewczyna — czasu mam podostatkiem, całe pół roku żądałam tej zwłoki.

— Jedyna to rzecz rozsądna dotychczas zrobiona. Będzie więc czas, aby zlemu zaradzić. Przypomniałaś sobie córkę Jettego, która też sobie wyprosiła zwłokę, aby swe losy opłakać.

— Co mówisz, ciotko? pomyśl raczej, iż będę przedmiotem zazdrości wszystkich panien z Donnel-

dzi się na monopol tytoniu; postanowił więc uciesić się do monopolu na cukier.

Niektóre dzienniki piszą też, że monopol na cukier dałby się tylko we znaki „wielkiemu przemysłowi” i że przez to mniejszy przemysł nie poniósłby szkody. Jest w tym coś prawdy, ale nie trzeba zapominać o tym, że monopol na cukier byłby nowym a doniosłym krokiem na drodze prowadzącej do omnipotencji państwa. Rząd zyskałby znowu nowe legiony urzędników, wiemy zaś, czem jest biurokracja w państwach konstytucyjnych. Państwo przez zaprowadzenie tego monopolu zyskałoby zapewne dość znaczne sumy, ale czy przez to zyskałaby ludność uboższa, czyby zyskał lud, o tym wątpliwa należy.

Minister spraw wewnętrznych, p. Puttkamer, otrzymał od cesarza krzyż z gwiazdą komturów orderu domowego Hohenzollernów: wyszczególnienie to świadczy, że cesarz zgadza się na słowa, jakie p. Puttkamer wygłosił w parlamencie: że król okazuje wdzięczność tym urzędnikom, którzy podczas wyborów popierali kandydatów rządowych. Główny zaś redaktor urzędowego Provinzial Correspondenz, p. Hahn, został w uznaniu zasług mianowany „rzeczywistym tajnym wyższym radcą”, z rangą radcy pierwszej klasy.

Rzyski korespondent berlińskiego Tageblattu twierdził niedawno, że dla tego p. Busch nie był dotąd w Rzymie, ponieważ korespondent tego wysłannika ks. Bismarcka nie widział na własne oczy, — obecnie zaś donosi, że p. Busch odbył „trzy tajne konferencje” z Kardynałem Jacobinim.

Madryt, 21 grudnia.

Ministryralne projekta, reformy praw i ustaw, budżety są przedmiotem codziennych rozpraw i dysput po względnych komisjach izbowych, i pisać o nich w rozciągłości byłoby to samo, jak błąkać się po dziewiętych lasach bez drogi do wyjścia. Główniejszych atoli rzeczy muszę dotknąć. Reformy ministra wojny, p. Martinez Campos bez miłosierdzia senatorowie wojskowi nieują. Jego kontyngent 10,000 stałego wojska z budżetem na utrzymanie go, w istocie trzeba będzie zatwierdzić, ale nie bez przyczynki pewnych środków, aby tak w pborze, jak użyciu pieniędzy uniknąć można dawnych niesprawiedliwości i nadużyć. Zdaje się, iż u nas zredukują się wojskowa i czynna służba na dwa lata czasu, a dalszy jej ciąg należeć będzie do rezerwy. Zaprowadzenie sądów przysięgłych ministra sprawiedliwości, p. Alfonsa Martinez, na przeciwnych sobie znakomych prawników, i nie pomyślę się, jeżeli że tą razą pójdzie znowu na spoczynek. Około 20 parlamentarnych powag ma je zwalczać w Izbach niższych, a co będzie w senacie, o tym jeszcze nie wiemy. I artykuł domagający się jednego od sta od spadków, komisja chce zamienić na połowę. Reformy praw cywilnych, przynajmniej co do słów małżeńskich, oczekują niepewnego losu — w tej sprawie odniesiono się podobno do Rzymu. Przynać też należy, że prócz garstki bezwyznaniowych radykałów, cały kraj ma tu wstręt do słów cywilnych. Ostatecznie nowe dla ministerstwa tego powstały w Santander zawiązania: Biskup tamtejszy rzuciwszy ekskomunikę na miejscowe dzienniki La Voz Montanessa, La Montanna i El Diario de Santander, na wszystkich ich współpracowników bez wyjątku, i czytelników, jako przeciwnie nauce katolickiego Kościoła, ogromne wywołał wzburzenie umysłów. — Na ostatniej radzie ministryralnej postanowiono — aby pan Alonso porozumiał z Nuncyuszem, z którym odbył długą naradę, co należy w tym razie uczynić — domyślił chodzą, że Biskupa przeniosą do innej diecezji. Minister skarbu p. Camacho żywy budzi interes — chodzi tu bowiem o zrównoważenie przychodów z wydatkami państwa, o zapłacenie publicznych długów, a wszystko z kieszeni opodatkowanego kraju. W Izbach niższych otrzymały jego projekta liczne poprawki, a chociaż senatowi wystawiał, że innych już nie przyjmie, i z gabinetu wystąpi, Barzallana wykazał mu pomimo tego, że pogwałcał praw rachunkowości art. 31 i konstytucji art. 88, i że będzie miał jeszcze większą niedobór w przychodach przy wyższych wydatkach od dawniejszych. Bądź jak bądź, przejdą one, bo innego lepszego ratunku nie mamy. Zatwierdzona zamiana rozmaitych długowych tytułów na jeden tytuł amortyzacyjny w ciągu lat 40 przez Izby, już została na dniu 9 b. m. królewskim dekretem ogłoszona. Pomijam warunki tej zamiany w przekonaniu, że między Waszymi czytelnikami waszych wierzyteli nie macie. Minister przemysłu, ulepszeń, spraw wewnętrznych, (de-

stów. Fergus Lynch nie tylko jest majątnym, ale uczciwym i powszechnie szanowanym.

— Powiedz lepiej, że będziesz uszczęśliwiona z zostania jego żoną! — przerwała niecierpliwie miss Nancy.

— Jak gdybym nie widziała, że usta twe kłamią oczom. Wiesz co, Nuala, gniewa mnie sam nawet rozgłos uczciwości tego pana! przecież nie on jeden uczciwym człowiekiem w naszych stronach.

Zażmiała się Nuala.

— Przyznaj ciotko, iż ci się zdziwiło słyszeć wiecznie, jak go sprawiedliwym nazywają!

Biedna Nuala postanowiła zachować pozory mężstwa, nie mogła jednak omylić bystrygo oka miss Nancy. Ze jednak sędziwa ta pani chowała osobny szacunek dla wszelkich ofiar i poświęcenia, nie chciała już owego dnia sprzeciwić się więcej z młodą swą siostrzenicą. Okazała tylko Nuali większą, niż kiedykolwiek czuła, pod osłoną swą zwykłej żywości. Nie znała jednak całej doniosłości, którą zgaję pragnęła.

A i Nuala tego nie wiedziała. Wracając do Castle Garret przechodziła w pamięci wszystkie szczegóły spotkania z Thurgoodem, nie zdając sobie sprawy z zajęcia, jakie w niej obudził. W uszach jej brzmiały wciąż jego słowa: „Irlandya jest przybraną moją ojczyzną.”

Mniemała, iż to wystarczało, aby tłumaczyć jej wdzięczność, nie pytała się, dla czego owe wyrazy wzbudziły w niej uczucie ulgi, jakby usunięcia kilku zapór i przeszkód na drodze życia. Postępowała lekkim krokiem, z obliczem rozpromienionem. Jest to jednym z przywilejów młodości, iż umie niekiedy składać na bok ciężar gniojący jej ramiona. Teraz, gdy już przelała w serce ciotki bolesną swą tajemnicę, Nuala czuła się spokojniejszą, zapomniała niemal o danem Fergusowi przyrzeczeniu.

Kilkanaście dni upłynęło w tej ciszy wewnętrznej i zewnętrznej. Przebudzenie miało być równie straszne, jak niespodziewane.

Nuala powracała raz z przechadzki, gdy nagle wrzawa, podnosząca się z zamkowej kuchni, oblała się

Fomento) p. Albareda domaga się 13,050,000 pesetów podwyżki dla siebie, którą hr. de Toreno dawny minister zachowawców tego samego wydziału niemiłosiernie analizuje. Wyjaśnia to w części stan naszej administracji i dla tego dłużej się nad tem rozpiesz. W naszej machinie administracyjnej głównie mamy wzgląd na wpływy osobiste; jak wszędzie tak i w kortezach nie zapominają o tym systemie, czyli sobkowskim zwyczajem. Jeżeli się kto docisnie do urzędu, całe jego pokolenie za krewnego pośrednictwem szuka urzędu. Jeśli deputowany jest inżynierem lub profesorem, całe ich ciało przez niego dopomina się osobistych podwyżek itp. I obecnie inżyniera cywilna zażądała tego samego, co słusznie hr. de Toreno krytykuje. Inżynier cywilny wychodzi ze szkoły z 3000 pesetów i dochodzi w krótkim czasie do 4000 i więcej, podczas gdy wojskowy po 8 do 10 lat wyższych i mozołniejszych nauk, daleko niższej jest płacny. A i urzędowy adwokat, którego nauki są mozołne, pobiera tylko 3000. Nigdy nie widziano inżyniera dopraszającego się urzędnika o dwóch pesetach dziennie, za czem chodzi wielu lekarzy i rzemieślników, by dać kawałek chleba swój rodzinie. Czemuż się o podwyższeniu tych ostatnich nie myśli? Podwyższa się pensje urzędników przy kanale Izabeli II, zamiast go napelnić wodą, bo prawie wyschła, a woda dla Madrytu, gdyby ten kanał od rzeki Lozogi przecięto, zaledwie na tydzień wystarczyłoby szczerze mogła. Dwa składy dla wody postawiono monumentalne, lepiejby wyglądały z wodą i bez tak wielkich nakładów. Uregulowanie rzek dla dobra całego kraju jest gwałtowne, zakładanie przy nich bagnisk jest mozołne, a na to pieniędzy nie ma, wylewy rzek niszczą wielką część kraju, ale to nikogo nie obchodzi. Ku podniesieniu kościołów z upadku, otworzeniu dróg komunikacyjnych, budowaniu nowych portów, nie mamy inżynierów, ani prac przedwstępnych, projektów, planów — nie zgola. Ze 16,000ami aluminiów po wszechnicach i 2000ami co rok licencyatów, nie wiemy co począć. — Nielad po szkołach zbytniej młodzieży, i w społeczeństwie naszym zamieszanie z tylu utytułowanych a bez należytej nauki, nikomu tajemnicą nie są. Aby temu prądowi do karyery uczonych zapobiedz, który przy lekkich egzaminach nie szuka nauki ale tytułów, by następnie domagać się urzędów, otworzono przemysłowe i techniczne szkoły, i oż się z nimi dzieje? Próba w Madrycie ze systemem Frevela wybornie się udała — czy go się rozwija po kraju i gminach? bynajmniej. Szkołki wiejskie są w najgorszym stanie, a los ich nauczycieli opłakany. O podwyżce dla nich nie ma mowy. Zakłada się obecnie przemysłowo-artystyczną szkołę w pomnikowym starym gmachu św. Jana w Toledo, który prawie leży w ruinach, z 50,000 pesetów na ten cel — nie jest to śmiesznością? Otworzenie w Santiago weterynarskiej szkoły w Galicji na skrańcu całego kraju, z 33,000 pesetów — nie jest to niedorzecznością? itd. — Piękny to obraz, o którym dalej mówię już nie miło. — Minister spraw zagranicznych, pan margrabia de la Vega de Armijo nie mniej od poprzednich kwasińskich jabłek kosztować musi: sprawa Sfaksu itd. algijska zwraca na siebie uwagę Iz. Francja podobno pod dyktando Gambetty nie gotzi się na wynagrodzenie uszkodzonych Hiszpan i wymaga, aby postanowiono prawo, na mocy którego uszkodzeni Francuzi w czasie karlistowskiej wojny i rewolucji na Kubie mogliby żądać swoich nagród. Traktat nasz handlowy z Francją nie podpisany, ciśnięcie się jej do Afryki nam nie na rękę. Nasze stosunki ze sąsiadem wyglądają na przyjacielsko-naprzężone. — Z Portugalią atoli jesteśmy dobrze, a król Alfons XII — jeśli się nie mylę — urzędownie jest już zaproszony z odwiedzinami do Lisbony z przyczyn lub pod pozorem otwarcia tam nową wystawę.

Przy tym wszystkim, prócz sieci kolei żelaznej przez góry do Francji ze Saragossy, mamy w projekcie inne z Valladolid do Calatydu, z Roncalu do innych miejsc, nie zapominając bynajmniej o częściowym przesileniu naszego gabinetu, na co głównie wywiera swój wpływ rządowa Izba większość. Trzeba bowiem wiedzieć, że nasza większość składa się z różnych Kółek, z których każde ma swojego przywódcę i pragnie, aby w ministerstwie zasiadał, pod zagrożeniem odmówienia rządowi swoich głosów, gdyby inaczej być miało. W tych dniach bardzo się to ujawniło i Sagasty położenie staje się problematycznym. Przesilenie częściowe mamy tu za pewne, aby tym sposobem większość Izby sobie zabezpieczyć — chcą więc, aby tego na długo dokazano — bo czego chcą dziś jedni, jutro domagać się będą tego samego inni. Bezkrólewie Izby naszych ma trwać trzy miesiące, ale to jeszcze nie zatwierdzone.

o jej uszy. Słychać było żywą rozmowę i wykrzykniki zebranych tamże osób:

— Ależ to okropne!

— Niegodziwiec!

— Dość powiedzieć, że Anglik!

— Trzydzieści naraz rodzin!

Nastąpiło kilka słów łagodniejszej treści, które zostały też przyjęte, sądząc po nowym wybuchu szemrań i przekleństw.

— Co do mnie, ozwał się głos, w którym Nuala poznała kolidieża z Glenveih, powtarzam, iż strzał, który powalił Duncana Camerona, należał się komu innemu.

Blada i drżąca, Nuala pytała samą siebie, przeciw komu te groźby były wymierzone, gdy nagle ku niej wybiegła Brydiga.

— Ach! miss Nuala! chyba już teraz nigdy Anglików bronić nie potrafisz!

I stara szafarka ją żywo opowiadać wiadomość świeżo przyniesioną. Robert Thurgood sądowną ogłosił ewikęją przeciw dzierżawcom północnej części dóbr swoich, a zatem tych wszystkich, którzy Olszową zamieszkiwali dolinę. Trzydzieści rodzin niebawem znaleźć się miało bez domu i dachu, wyrzucano biedaków w zimie, bez względu na panujący już niedostatek. Gwałt ten, nieznan dotąd w tych stronach, nastąpił rano miał być spełniony.

Nuala słuchała opowiadania starszej sługi z oczyma szeroko rozwartymi wskutek oburzenia.

— O nieba! coż on teraz powie, aby podobne usprawiedliwić okrucieństwo!

Mówiła tak zmienionym głosem, że Brydiga zapomniała o wszystkim, i nie podbiegła ku niej z pomocą.

— Aniołku, Nuala, co ci się stało? Matko Boska! wszakże ona mdeje!

I rzeczywiście młoda panienka słała się bezprzytomnie na ramieniu starszej sługi. Brydiga z rozpaczą wołała:

Co się tyczy politycznych w państwach europejskich ruchów, jesteśmy przekonani, że Rosja stojąc na minach nihilizmu, pragnie zapanować nad Armenią; Anglia osadziwszy się na Cyprze, życzy sobie tego samego dokonać w Egipcie. Turcy posyłają swoje wojska do Trypolu, może ma na myśli jakieś zawikłania w Maroku, a związek panujący usiłuje przeszkodzić śmierci de l'homme malade pod półksiężycową chorągwią. Sprawa wschodnia zachmurzona jak dawniej. Prusy mamy za będące teraz w anarchii ducha, z której spodziewamy się anarchii w polityce. Włochy będąc w sekrecie z Rosją, która miała na celu wypowiedzenie wojny Austrii, a podczas której wzięły na siebie formalny obowiązek do odegrania roli z roku 1866, nie podobają się Francji, Anglia je potępia, a Prusy przypomniały im, że swoje zjednoczenie zawdzięczają jedynie materialnemu wnieścianiu się do tego wielkich mocarstw. „Ponieważ, mówi Revista Contemporanea, te sprawy należą już do historii, nie będzie zapewne rzeczą niestosowną, aby się w tej mierze wyrazić z całą otwartością. W czasie jednoczenia się Włoch, zwyciężona Austria nie zrobiła nic. Anglia i Francja oparły się Rosji, która popierała króla neapolitańskiego i trzymała na wodzy Bawaryę i Prusy, którym bardzo dużo wtedy brakowało do stanowczego głosu w dyplomacji świata. Najdłuższą się opierała sama Hiszpania, i jak każdemu wiadomo, ustąpiła jedynie prawa najsilniejszej konieczności. Książę de Valencia opuszczając swoją władzę na dniu 21 czerwca 1865 roku, oświadczył w liście do jednego przyjaciela, że Hiszpania nie mogła iść dalej, jakkolwiek zwyciężoną nie była. Cesarz (Napoleon III) myśli, że odgrywa wielką rolę, a w rzeczywistości stawia na kartę swoją własną koronę. On sam się za mnie na sobie pomści, za niezmierne... natręctwo przez swojego ambasadora. Jedność Włoch może palić głowy Iberyjskich (Hiszpanów), ale się z pewnością nie zamieni na powrót, którymi można powiadać Niemcom. Garibaldi dźwiga się czystą bajką: rycerz Kaprery był tylko niewinnym i odpowiedzialnym wydawcą rządu piemontskiego, który pobity i upokorzony pod Nowarą, bez floty angielskiej w Neapolu i zwycięstw Napoleona pod Magentą i Solferino, nie byłby mógł dać ani kroku naprzód. Francja przemożna wówczas swoją dyplomacją, groziła nawet wojną narodom, któreby nowego Włoch królestwa uznać nie chciały.“ I w samej rzeczy, Napoleon przejął swoją koronę, a czy Włochi nie przegrają swojego zjednoczenia? Byli mu przeciwni Rosja, Prusy, Bawaryja, Austria i Hiszpania — jest ono dziełem Anglii i Francji, których zapatrywania się na dzieło Napoleona III mogą dziś być odmienne. Może objawienia Revisty wyjaśnią cokolwiek dzisiejszą politykę księcia Bismarcka względem Włoch — i w tym też celu tu je podaję.

A. de Glas.

NIEMCY.

* Berlin, 27 grudnia. Ks. Biskup Kopp stanął wczoraj, jak to już donosiliśmy, w przyszłej swj rezydencji we Fuldzie. Kiedy przybył do Beby, na kraniec swj diecezji, powitała go deputacja fuldajska, złożona z księży i wybitniejszych osób świeckich. Ks. prob. Engel, witając w imieniu deputacyi Pasterza, wspominał o św. Sturmshuz, który przed jednastu wiekami rzekł do św. Bonifacego: mitte me — pošlij mnie! — tak i obecny Biskup zawołał do Papieża: mitte me. Na to odrzekł ks. Biskup Kopp, iż nie powiedział do Głowy Kościoła: mitte me, lecz sub mitte me! — poddaję się. O godzinie 2 przybył Biskup do Fuldy. Na dworcu powitał go burmistrz Fuldy Rang w serdecznych słowach, na co Biskup bardzo przychylnie odpowiedział; poczem nastąpił wjazd do miasta. Fulda przedstawiała w owj chwili las jodłowy: nie tylko bowiem na głównej ulicy, którą miał przejeżdżać Biskup, ciągnęły się dwa szeregi jodeł, lecz i inne ulice zostały w ten sposób przyozdobione. Na kamienicach widzieć było można girlandy, wieńce, przez ulice zaś zawieszono wspaniałe girlandy, na których błyszczały napisy, jak: ad multos annos (długich lat), gaude Fulda (cies się Fuldo), custos sepulchri s. Bonifacii (stróż grobu s. Bonifacego) itd. Podczas wjazdu odezwały się dzwony wszystkich Kościołów, witając tego, „który przychodzi w imię Pańskie.“ Kolasę biskupią poprzedzało ośmiu jeźdźców, za nią posuwały się liczne powozy, wiozące deputacye i znaczniejszych obywateli fuldajskich.

Przy katedrze duchowieństwo oczekiwało nowego Biskupa. Ks. kanonik Kalb, który obecnie sam jeden tworzy kapitułę, powitał pasterza w imieniu duchowień-

— Moja to wina! byż tak nagle złych udzielać biedactwu wiadomości!

Alż już się Nuala otrząsnęła z przelotnej słabości. Spojrzała wdzięcznie na poczciwą szafarkę, i za jej pomocą schroniła się do swego pokoju, mówiąc, iż jej samotności potrzeba.

Nazajutrz o świcie, gdy ranek zaledwie błysnął nad doliną srokiem pobieloną, podniosła się niezwykła w Glenveih wrzawa. Wszystkimi drogami posuwały się czerwone mundury i świecili zdala bagnety. W przedwydaniu, iż ewykia nie nastąpi bez oporu, szeryf zażądał znacznej pomocy wojskowej. I oto rozpoczęła się bolesna, rozpaczliwa scena, która niestety! odtąd w bielnj Irlandy tylokrotnie powtarzać się miała! Politycy i żołnierze wypędzali z chat nieszczęśliwych mieszkańców: rozkazano im zabrać z sobą liche sprzęty; niebawem wszystko zebrano razem na placu przed kościołem, zastanym pościelą, łózkami, stołami, łachmanami, całym nędznym ubogich dobytekiem. Mężczyźni błądzą i ponurzy nie mówili i słowa, chociaż wargi ich drgały i oko pałało; kobiety z głosem jękami rozpaczły się przed domami swoimi, nie chciały puszczać progów, gdzie upłynęło ich życie. Wiele z nich trzymało dzieciątka swe na ręku, a małeństwa ziębnięte i wystraszone płakały w niebogłosy. Wśród tej złowrogiej wrzawy dano hasło strasznej roboty, która miała dokonać ruiny nieszczęśliwych mieszkańców. Jedni z dachów słomianych zapadli się pod siekierą nędżdy zniszczenia, użytych do tego haniebnego dzieła. Następnie i druga i trzecia i czwarta, aż do ostatniej zapadła się strzechy, przyniatając swym ciężarem nie wyniesione z chat przedmioty. Długi jęk rozpaczły podniósł się w niebo i odbił się o góry powtórzonem echem.*

Już od kilku dni nieszczęśliwi mieszkańcy Glen-

stwa. Katedra przystrojona była w wieńce i girlandy. Biskup pomodlił się przed wielkim ołtarzem, zstąpił potem do katakomb, gdzie spoczywają zwłoki św. Bonifacego, aby swego poprzednika prosić o przyczynę i wstawienie się w sprawowaniu urzędu tak trudnego — zwłaszcza w obecnych czasach. Następnie księźda Koppa jeźdźcy odprowadzili do pałacu biskupiego.

Dziś we wtorek, jak donosi biuro Wolffa, księźda Kopp otrzymał z rąk Biskupa hildesheimskiego sakrę biskupią. Asystowali przy tej ceremonii Biskupi trewirski i wyreburski. Fryburg, Limburg, Moguncya i Paderborn wysłały deputacye złożone z kanoników. 169 duchownych było obecnych przy tej uroczystości. Przybył także naczelny prezes hesko-nassawski, hrabia Eulenburg, i prezes rejencyi Brauchitsch.

— Sprawy kościelne. W Westf. Volksblatt znajdujemy następującą wiadomość: „Dziś po południu (24 grudnia) odbędzie kapituła paderbornska nadzwyczajne posiedzenie. Wysoko postawiona osobistość, jak wieść głosi, urzędnik nuncyatury monachijskiej, przybył tu dotąd. Prawdopodobnie chodzi tu o obsadzenie tutejszej stolicy biskupiej i wprowadzić o wybór Biskupa.“ Germania domyśla się, iż wysłannik nuncyatury monachijskiej w imieniu Stolicy św. upoważnił kapitułę paderbornską do wyboru Biskupa (prawo to bowiem postradała kapituła, ponieważ w 3 miesiące, jak się tego domaga prawo kanoniczne, nie dokonała wyboru Biskupa). — Organ centrum donosi także, iż tenże wysłannik nuncyatury monachijskiej był w samą uroczystość Bożego Narodzenia w Osnabryku i że konferował z wikaryuszem kapitulnym, ks. dr. Hoeting'em.

ROSYA.

* Wielkie wrażenie, — powiada Nowoje Wremia — wywołała okoliczność z pozoru tak małej wagi, jak udzielenie w Rosji debitu galicyjskiemu dziennikowi Diło. Przyczynę tego wrażenia Kijewlanin upatruje w tym, że Diło jest organem ukraińskijskiej partji, która dawniej nieprzyjazna, obecnie pojednała się z rosyjską (sic!) partją w Galicyi. I nde irae. „Pojednanie stronniatw galicyjskich i dla nas także, pisze pomieniony dziennik, jest zjawiskiem nader pouczającym. Nie ma wątpliwości, że nienawiść wywołana pojawieniem się w Galicyi stronniatwa ukraińskijskiego, warunkowała się w oznaczonej mierze działalnością rosyjskich ukraińców i pod tym względem wyrządzili oni znaczną szkodę i Rosji i Galicyi. Gdyby nie ta okoliczność, kto wie, czy dziś już język rosyjski nie byłby panującym językiem piśmienniczym w Galicyi wśród rusińskiego wykształconego społeczeństwa i w miejscowej galicyjskiej prasie. Bądź co bądź dążył i czasu zmarnowano zupełnie bezużytecznie na sprzeczki i obrabiania miejscowego narzecza (?), które w rezultacie nic nie przyniosło, prócz dziwnego żargonu, przedstawiającego mieszaninę małoskich, polskich i niemieckich wyrazów.“ W końcu Nowoje Wremia wyraża nadzieję, że obie partje w Galicyi ostatecznie się zleją i właśnie w tym kierunku, jaki jest pożądanym dla dobra nieszczęśliwej Galicyi (!).

— Minister carskiego dworu, hrabia Woroncowa-Daszkow, który przed kilku dniami przybył z Moskwy do Petersburga, udaje się w tych dniach ponownie do Moskwy wraz z komisją ceremonialną, a to w celu obejrzenia pałaców i innych przygotowań do mającej się odbyć koronacyi.

— Akta sprawy Sankowskiego i Melnikowa dotychczas nie zostały złożone sądowi wojennemu i znajdują się jeszcze w rękach prokuratury dla ułożenia aktu oskarżenia. Sprawa toczy się będzie w początkach stycznia r. p. przy drzwiach zamkniętych na zasadzie nowych przepisów. Żaden z członków ciała obrończego i sędziowniczego na posiedzenie wpuszczony nie będzie. Z rodziny oskarżonego mogą znajdować się tylko ojciec, matka, lub żona. Przewodnicwo rozpraw objemie prezes sądu wojenno-okręgowego, generał-lejtnant Leicht, oskarżać będzie prokurator sądu Achszarumow (nie zaś pomocnik jego Aleksandrow, jak doniosło Nowoje Wremia), w charakterze obrońcy wystąpi obrońca przy sądzie wojennym Margolin. Wszyscy trzej uczestniczyli w procesach Kwiatkowskiego i Wejmara.

— Do Pressy donoszą, iż komisya do wypracowania instrukcyi dla organizacyi obrony podczas wycieczek i podróży cara, wykończyła swe prace, a wynik tych prac przedłożyła do zaopiniowania i ostatecznego zadekretowania komisji specjalnej, składającej się z hr. Ignatiewa, generała Czerewina i admirała Possieta.

TELEGRAMY.

Meksyk, 26 grudnia. Minister wojny Trevino

veih otrzymali ostrzeżenie o groźącym im losie. Uprowadzając ich o ewykii, właściciel zachęcał ich do emigracyi, obiecując nawet opłacić przejazd do Ameryki i zapewnić im tamże zarobek i grunta. Thurgood w tym się przejmował polityką Anglii, która upatruje dwojakie dla siebie korzyści w rozpraszaniu tłumów niezadowolonych jej rządami: jednocześnie bowiem załadnia swe kolonie a wyrzuca z swego łona niechętne żywioły. Ale mieszkańcy Olszowej Doliny odmówili stanowczo: „Jesteśmy Irlandczykami, ziemia irlandzka do nas należy, i nikt nas z niej wyrzucić nie może!“ Teraz jednak nieszczęśliwi zmierzali otchł'n swj niedoli; nie mieli już gdzie złożyć głowy w całym tego słowa znaczeniu.

Noc zapadła, wojsko się cofnęło, dzieło zniszczenia było dokonane. Wtedy jeden z mieszkańców Glenveih, starzec sędziwy, wrócił między ruiny, zbliżył się do swego domu, uchylił czapki i ucałował pobojnieszczony, które niegdys lepszych dni były świadkami.

Tymczasem pleban miejscowy przyszył na probostwie dziatki i przygarniał kaleki. Mąż to był prosty, ale miłością wielką ogrzany. Nigdy nie przeklinał, lecz natomiast umiał pocieszać i krzepić. Rozdzielił żywności co się dało, kazał rozpalić ognie i sam z swą trzódką spędził tę pierwszą noc niedoli.

Jedna tylko chata, położona na krańcu siola, uszła ogólnemu zniszczeniu. Był to dom Bernarda Clancy. Thurgood osobny w tej mierze wydał rozkaz. Mora ciężko była chorą, i doktor oświadczył, iż z niebezpieczeństwem życia przyszedłby ją ruszyć z miejsca, nawet aby ją przenieść do miłosiernej miss Nancy. Thurgood zgodził się na ten wyjątek. Może w obec własnego sumienia czuł potrzebę złagodzenia srogości spełnionego za jego rozkazem dzieła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

otrzymał dymisy a jego następcą zamianowany został Naranjo.

Kilonia, 27 grudnia. Kieler Ztg. donosi, iż dnia 25 bm. umarł z powodu cierpienia sercowego księźda Fryderyk szleswicko-holsztyńsko-augustenburgski, hr. Noer.

Towarzystwa i Spółki.

* Sprawozdanie polskiego stowarzyszenia „Ogniw” w Gdańsku za rok V, półrocze drugie. — Z pierwszego półrocza pozostało 66 członków. W drugim półroczu przyjęto 9, razem 75 członków. Z tej liczby wystąpiło od 1 czerwca do końca listopada 26. Pozostaje tedy na rok przyszły 1881/82 49 członków. Posiedzeń, które się odbywały co srodę w naszym dawnym lokalu (Breitgasse nr. 83 Vereinshaus) odbyło się 24 zwyczajnych i jedno walne. Oprócz przewodniczącego, p. E. Michałowskiego, który w braku prelegentów wypełniał wieczory czytaniem różnych ustępów i wyjątków z czasopism nas dochodzących, zasilali nas jeszcze odczytami następujący członkowie: pan M. Baranowski „O małżeństwach z gazet“ i „O zło-dziejach we Francji“, — p. Konstanty Bochyński „O gwiazdach“ i „O głosie“, popularne wykłady; — p. Michał Wilczyński „O malarskich“ i „O zło-dziejach we Francji“, — p. Bronisław Biernacki „Nad Dunajem i Sawą“, wyjątek z Dziennika Pozn.; — p. Wacław Kardoliński „Ustępy z „Mnicha“ i „Mazepy“ i treść „Pana Tadeusza“; — p. Stanisław Wilden: „Z życia w Syberji“ i „O tomachach polskich na język niemiecki“; — p. Nop. Karchowski: „O mowie ojczystej“; — pan Stan. Tomaszewski: „Bitwa pod Grunwaldem.“

Biblioteka zwiększyła się o 58 tomów i zawiera obecnie 614 tomów. Do powiększenia jej przyczynił się najbardziej członek p. Maryan Jankowski, ofiarowaniem 49 książek. Z dobrowolnych składek członków zakupiono „Dzieła Mickiewicza“ w 4 tomach; z funduszy Towarzystwa nabyto jeszcze 3 tomy; pp. Kardoliński i Biernacki ofiarowali po jednej książce.

Prócz biblioteki korzystamy jeszcze z czasopism i gazet, z których otrzymujemy następujące: 1) Ruch społeczno-ekonomiczny, darmo od redakcyi; 2) Kłosa, za opłatą portoryum, za co pomienionym redakcyom przesyłamy szczerze podziękowanie; 3) Biesiada literacka; 4) Oświata; 5) Gwiazda; 6) Niedziela; 7) Gazeta Toruńska; 8) Goniec Wielkopolski; 9) Pielgrzym; 10) Przyjaciel; 11) Przyjaciel ludu; 12) Gazeta Górnosiłaska.

Repertuar teatralny zawiera 61 książek (10 więcej, niż w roku zeszłym) i dział muzyki i śpiewu 25 numerów (4 więcej, niż w roku zeszłym).

Staraniem Towarzystwa odbyło się dnia 4 września przedstawienie teatralne; odegrano: Cicha woda brzegirwie, przez Checińskijskiego; Nikt mnie nie zna, przez Fredę; Flisacy, przez Ancycza. Od założenia „Ogniw“ jest to dwunaste przedstawienie polskie w Gdańsku. Po przedstawieniu nastąpiła, jak zwykle, zabawa z tańcami. Szanownym amatorom i amatorkom przesyłamy niniejszym za wszelkie poświęcone trudy i poświęcenia wyrazy uznania i wdzięczności.

Wspólna majówka odbyła się w lipcu w Heubude. Piątą rocznicę założenia Towarzystwa obchodziliśmy dnia 16 listopada.

Na ostatniem walnem zebraniu dnia 30 listopada złożył dotychczasowy zarząd po odczytaniu swych szczegółowych sprawozdań swój urząd i przystąpiono do obrony nowego zarządu na rok 1881/82, który się składa, jak następuje: kurator p. Maksymilian Baranowski, przewodniczący p. E. Michałowski, jego zastępca p. Konstanty Bochyński, sekretarz p. Michał Wilczyński, jego zastępca p. Konstanty Nagórski; skarbnik p. Jabób Glińcki, jego zastępca p. Jakób Doering; bibliotekarz X. Kurlandt, jego zastępca p. Chwałisław Kopeć; ławnicy pp. Fr. Pawłowski i Norbert Doering.

Gdańsk, w grudniu 1881.

W imieniu Zarządu:

E. Michałowski, Bronisław Biernacki, przewodniczący, sekretarz-zastępca.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 28 grudnia.

* Doniesienia urzędowe. Nauczyciel zwyczajny dr. Schlüter w Ostrowie mianowany został nauczycielem wyższym.

* Teatr. Jutro w czwartek Karpaccy Górale, dramat przez J. Korzeniowskiego. — W sobotę na pożegnanie starego roku Bukiet dramatyczny, ułożony z utworów jednoaktowych, deklamacyi, śpiewu i tańca.

* W zeszły piątek po godzinie 8 wieczorem w obec członków dyrekcji Spółki akcyjnej teatru polskiego pp. Fr. Dobrowskiego i dr. Kuszelana odbyli szczegółową rewizyę teatru naszego pp. tajny radca rejencyjny Gäde, prezes policyjny p. Staudy, nadburmistrz Kohleis, burmistrz Herse, radca miejski Grüber, inżynier miejski Thomsen i rejencyjny budowniczy Koch. Rewizya ta wykazała, że teatr nasz zwłaszcza pod względem obfitej wyjść, przestronności dalej środków gaszenia ognia dają zupełne bezpieczeństwo publiczności na wypadek klęski pożarowej.

* Radcy miejscy Annus i Katz mianowani zostali sędziami handlowymi względnie członkami sądu handlowego, wchodzącego tu w życie z dniem 1 stycznia 1882 r. pod przewodnictwem radcy sądu ziemiańskiego Keyla.

* Po raz czwarty w roku bieżącym i to w przeciagu bardzo krótkiego czasu mamy w Poznaniu znaczny pożar. Po pożarze w fabryce Cegielskiego, na placu drzew Adama, sądu ziemiańskiego — dziś w nocny znowu zbudzeni zostali mieszkańcy sygnaliemi pożarnemi. Zaraz po godzinie 12 wybuchł pożar w narożnej kamienicy przy Nowomiejskim Rynku i ulicy Młyńskiej nr. 37. Ogień rozszerzył się tak szybko, że gdy straż pożarna przybyła, już płomienie z okien całego czwartego piętra na ulicę wybuchowały. Prócz straży pożarnej miejskiej przybyła także straż p. Kratochwila i stowarzyszenie ratunkowe. Około godziny 2 opanowano żywioł niszczący, tak że o 3 powracali już straż do domu. Pożar zniszczył cały szczyt budynku.

* W zeszłym tygodniu odbył się na rejencyi tutejszej termin celem udzielenia konsensów na wyszynk. Z podanych wniosków uwzględniono tylko jeden, — jednemu z karczmarzy ojęto prawo wyszynku.

* Przedwczoraj spłoszyły się na dworcu centralnym konie obywatela z Swarzędza i uderzyły w swym pędzie na dorózkę, którą uszkodziły.

* W Kościanie odegra w dniu 1 stycznia 1882 r. Towarzystwo Przemysłowe na sali Strzeleckiej: Papugi naszej babuni, komedyo-opera w 1 akcie ze śpiewami i Nowy Rok, kratochwila w 1 odsłonie ze śpiewami; tańce: mazur i polonez. — Początek o godz. 7 1/2, zakończą stósowne do okoliczności śpiewy.

* W Gnieźnie ma być urządzona druga stadnina królewska, na co się już podobno minister rolnictwa zgodził. W marcu roku przyszłego ma przybyć do Gniezna komisya, która zakupiła plac na ten cel potrzebny.

* Z dniem 1 stycznia zniesiona zostanie poczta pomiędzy Rogowem a Gościeszynem, a zaprowadzoną zostanie poczta piesza pomiędzy Trzemesznem a Gościeszynem.

* Właściciel Komorza, w powiecie wrzesińskim, pan Ritsch, zamiera, jak do Pos. Tagelbl. donoszą, wybudować cukrownię. W takim razie istniałyby w przyszłości w powiecie wrzesińskim trzy cukrownie.

* Pan Parczewski z Belna pod Laskowicami, zajmujący się losem ofiar naszych poostatnich wyborach do parlamentu, donosi Gaz. Tor., że wskazać może z datnego kołodzieja i takiego stangreta którzy po ósmiu latach wierznej służby niemiłosiernie zostali pozbawieni miejsca dla tego, że głosowali na Polaka. Szukają więc miejsca od 1 kwietnia 1882 r. Gospodarze, potrzebujący ludzi takiego zawodu, zechcą się wprost porozumieć z panem Parczewskim.

* Dr. Nehring, profesor przy uniwersytecie w Wrocławiu obchodzi dnia 20 stycznia 1882 r. 25 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego.

* Egamina abiturystenckie w seminarjach nauczycielskich i ekstraneuszów nie wykształconych w seminarjach oznaczone zostały na następujące dni w r. 1882: w Bydgoszczy 16 stycznia i w dni następne, w Koźminie 2 lutego, w Rawiczu 16 lutego, w Paradyżu 2 marca i w Kcyni 5 października.

* Berlińskie pisma donoszą, że zanego w Poznaniu nauczyciela wyższego dr. Hassenkampa przeniesionego niedawno z Ostrowa powołał magistrat berliński do tamtejszego gimnazjum fryderykowskiego.

* Telefoniczny festyn. W Rzymie urządzono niedawno uroczystą zabawę, tak zw. festyn, równocześnie w czterech odległych częściach miasta, skomunikowały się telefonami. W samym środku urządzono tombolę, o której wynikach równocześnie w wszystkich czterech częściach wiadziiano.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 29 grudnia, św. Tomasz a b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 8 minut 51.

Długość dnia 7 godzin 38 minut.

Wypadki historyczne. 1590 Walny sejm w Warszawie. — 1655 Konfederacya Tyszowiecka.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Procedura sądowo-kościelna, podług nowej instrukcyi św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników napisał ks. dr. J. Łukowski — broszura in 8° 24 str. — wyszła nakładem redakcyi Wiadomości Kościelnych. we Lwowie.

* Wydawanego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąda pisma familijnego Świat ilustrowany nadszedł właśnie zeszyt VI i zawiera: 1) „Wina i odwet“, powieść z życia społecznego (ciąg dalszy); 2) „Śniade dziewczę“, obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) „Strach ma wielkie oczy“, humoreska. — Ryciny: 1) Zamek Nałzow w Czechach; 2) Modne trzewiki; 3) Zabawa na lodzie; 4) Na chlebie dzieci; nakoniec fraszki humorystyczne z rycinami, doniesienia o nowych książkach i rozmaitości.

* Przeglądu Kościelnego wyszedł numer 26 i zawiera: Nowi Święci. I. Sw. Jan Chrzcielca de Rossi. — Instrukcyja dla zwyczajnych i nadzwyczajnych spowiedników zakonnic (dok.) — Kronika dyec. i zagr.: Poznań: † ks. Kierszniwski. — Dycezye polskie: Kapituła przemyska w deputacyi u ks. Biskupa Soleckiego. — Z dycezyi tarnowskiej. — Redemptorycy. — † O. Kolinek T. J. — Rzym: — Posuchanie i mowa Ojca św. do pielgrzymów spoletańskich. — Posuchanie udzielone postulatorom i inne wiadomości. — Niemcy: † ks. Hungar z Rodelheim. — Charakterystyka starokatolicyzmu. — Francya: Polemika pomiędzy dziennikiem „Clairon“ a Biskupem z Amiens. — † Ernest Sémichon. — Hiszpania: Ekskomunikacja, rzucona na pisma nieprzyjazne wierze katolickiej. — Afryka: Zamordowanie misjonarzy. — Kwestye teologiczne: Kilka kwestyi o ważności ślubów. — Dekreta s. Kongregacyi: Decisions Congregationis S. Rituum. — Piśmiennictwo kościelne: Prałaci i Kanonicy katedry metropol. Gnieźnieńskijskiej. — Rozmaitości: Dla czego wierni ofiarują świeco na ołtarze? — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 27 grudnia. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bądkowski z żoną z Gogolewa, Moszczeński z Pigłowic, Chełmiński z Zakrzewa, dr. Pluciński z Leszna, Treskow z synem z Biedruska.

Jutro o godzinie 9 1/2 i o godzinie 11 sprzeda komornik Otto w lokalu komorników sądowych przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 32 rozmaite meble — komornik Hohensee sprzeda o godzinie 10 w swoim lokalu aukcyjnym rozmaite płaszczyki damskie oraz 12 metrów aksamitu.

Jutro 29 grudnia o godz. 10 sprzeda komornik Hohensee w lokalu aukcyjnym przy ul. Wilhelmowskiej nr. 32 miech mąki, maszynę do szycia, pianino i inne meble.

W sobotę dnia 31 b. m. o godzinie 9 sprzeda komornik Hagner w Babinioście w podwórzu piwowara Wandryja 28 wielkich i 99 mniejszych beczek od piwa, 2 kadzie, 2 wozy, konia, maszynę do sieczki i rozmaite sprzęty domowe i kuchenne.

W piątek dnia 30 b. m. o godzinie 12 sprzeda komornik Lamms w Moritzfeld (?) pod Koronowem 2 krowy.

Submisya na dostawę 505 żelaznych lakierowanych łożek najnowszej konstrukcyi z materacami na sprężynach, podwójną plecionką drutową pod głowami i żelaznymi prętami w głowach, ogłasza na dzień 6 stycznia 1882 o godzinie 11 1/2 król. lazaret garnizonowy. Warunki itd. przejrzeć można w biurze przy ulicy Królewskiej nr. 2.

Submisya na roboty kowalskie przy nowych koszarach II i III w Bartoldowce (koszar. 9219 m. 48 fen.) ogłasza król. administracyja garnizonowa na dzień 17 stycznia 1882 godzinie 12. Warunki przejrzeć można w biurze — a kopie otrzymać za nadaniem 1,20 mkr.

(Nadesłano.)

Według jednozgodnych zdań i świadectw wielu lekarskich pism fachowych i wielu lekarzy praktycznych okazały się pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta na podstawie licznych z nimi poczynionych prób jednym z najskuteczniejszych środków lekarskich przy niestrawności i następstwach tegoż, jak przy zatwardzeniu, wzdęciach, braku apetytu, bólu głowy, uderzeniu krwi, bicie serca, cierpieniach wątroby i żółci, hemoroidach, bezkrwistości (blednicy) itd. Pigułki te o wiele szczerze przewyższają inne podobne preparaty tem, że oddziałują łagodnie, nie osłabiają chorych organów lecz je wzmocniają i są absolutnie nieszkodliwe. Cena przystępna.

*) Historyczne. Cf. Nowa Irlandya p. A. M. Sulivana.

